№ 85. Kraków 15 Kwietnia — Sroda. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8		„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 14 kwietnia.

Wybory w Anglii są na dokończeniu. Zdaje się, że lord Palmerston będzie miał niezaprzeczenie większość w nowym parlamencie, co wszakże nie dowodzi, aby już wszelkie niebezpieczeństwo dla niego a raczéj dla jego władzy minęło. Każda wygrana odniesiona za pomocą odwołania się do opinii publicznéj, nakłada zwycięzcy pewne warunki i to zwykle dość twarde. Nie pewna czy lord Palmerston będzie mógł a nawet czy będzie chciał zaspokoić wymagania téj większości co do reformy wewnętrznéj. Utrzymują też niektóre dzienniki, że szanowny wicehrabia znajduje się w położeniu tego wodza co po wygranéj bitwie zawołał: „jeszcze jedno takie zwycięstwo, a jestem zgubiony.“

Konferencye neufchatelskie wstrzymane o tyle, że nieodbywają posiedzeń. Mówią, że pełnomocnik pruski oczekuje nowych instrukcyj od swego dworu, w skutek opozycyi jaką wywołały w Szwajcaryi warunki postawione przez koronę pruską, a zwłaszcza dwumilionowa indemnizacya, którą Związek helwecki do summy sześćkroćstotysięcy franków zredukować sobie życzy. Nikt atoli nie wątpi, że negocyacye dojdą do zamierzonego celu.

Donoszą że wojska austryackie opuściły Księstwa naddunajskie, że admirał Lyons porzucił Bosfor z całą flotą, że komendant turecki Dardanellów otrzymał już rozkaz niewpuszczania jak dawniéj statków wojennych do téj ciaśniny bez wyraźnego W. Porty firmanu. Kwestya organizacyi księstw Naddunajskich, przychodzi więc z kolei na porządek dzienny na Wschodzie, ale żadnéj dotąd nie ma pewnéj skazówki, czy będzie rozwiązaną przez połączenie tych dwóch prowincyj w jedną, czy przez utrzymanie dzisiejszego *statu quo*.

Pobyt władyki Czarnogórców w Paryżu i niechęć przeciw niemu we własnym domu i rodzinie, mogą zakłócić na nowo spokojność tego zakątka i wywołać nawet nową kwestyę przed trybunał europejski. Ale na politykę władyki wpłynąć bardzo może bankructwo pewnego kupca w Tryeście, bo kupiec ten jest teściem monarchy dzikich gór u zatoki kadarskiéj.

Parlament sardyński odroczył się przez święta to jest aż do 15go b. m. Swiętuje także sejm pruski. Podwyżka podatku od soli przyjęta w Izbie IIéj, gdzie za nią wotowali wszyscy landraci, nieznajdzie może, jak to już wnosił korespondent nasz poznański, większości w Izbie wyższéj, gdyż komisya téj Izby niemal jednogłośnie uchwaliła odrzucenie. Przypomniano sobie, że kiedy dawniéj zniżono podatek od soli, minister uznał jego niestósowność i zapowiadał jeszcze większe jego zniżenie. Rząd szukając sposobów podwyższenia dochodów, nieznalazł jeszcze jak się zdaje tego rodzaju opodatkowania, któryby był zgodnym z systematem ogólnym finansów.

Ministeryum duńskie podało się do dymisyi, lecz król jéj jeszcze nieprzyjął. Powód tego ustąpienia nieznany: lecz wiadomo tyle, że rzecz szła o ministra p. Scheele, który zawiaduje sprawami zagranicznemi, a prócz tego sprawami Holsztynu. Być więc może, iż ostatnie noty obu dworów niemieckich żądając odpowiedzi w ciągu trzech tygodni, czynią niepodobnym dzisiejszy gabinet duński.

Ow brak wiadomości i wypadków o jakim pisaliśmy przed świętami Wielkanocnemi był więc rzeczywisty. Sytuacya polityczna europejska nie zmieniła się w niczem. W sprawozdaniu tygodniowem obecnem musimy połączyć się z innemi dziennikami które wszystkie mniéj więcéj piszą: „dzisiaj nie mamy nic interesującego do podania naszym czytelnikom.“ Ustępujemy też co prędzéj korespondentom którzy szczęśliwsi od nas, będąc na miejscu gdzie się wielkie sprawy traktują, zawsze mają pod ręką zajmujące szczegóły.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 12 kwietnia.

Ostatni dzień wielkiego tygodnia zakończył się wczoraj obrzędem uroczystym, który przy odgłosie dzwonów, oznajmił tłumnie zebranéj po kościołach ludności, koniec postu i pamiątkę cudownego Zmartwychwstania. W kaplicy cesarskiéj w Burgu, towarzyszyli procesyi N. Państwo, arcyksiążęta i arcyksiężniczki z całym dworem. Gwardya pałacowa trzymała straż honorową, oddział piechoty rozstawiony w dziedzińcu, dał salwę, po skończonym obrzędzie. W katedrze celebrował kardynał książe arcybiskup. Dzisiaj nabożeństwa solenne odprawione po wszystkich kościołach, trzymały przez cały ranek ludność stolicy w niezwykłym ruchu. Czas prześliczny towarzyszył téj pobożnéj wędrówce.

W polityce nic ważnego: kwestye znane na polu narad dyplomatycznych, ciągną się bez wyraźnych dotąd rezultatów.

W kwestyi neufchatelskiej, wszyscy są tego mniemania, że Prusy żądanej summy 2 milionów muszą odstąpić i na mniejszej poprzestać. Lecz dotąd niewiadomo, czy rząd pruski na podobny krok się zgodzi. Szwajcarya w takim razie przystanie na wypłatę. Inne punkta, są albo załatwione, albo bliskie załatwienia.

W kwestyi duńskiej zmiana ministeryum w Kopenhadze sprowadzić może pomyślny obrót. Hr. Reventlow który tu przybył, powiada, że niema żadnéj politycznéj misyi. Stanowisko Europy względem kwestyi duńskiej jest coraz korzystniejszem dla zasad bronionych przez Austryę i Prusy.

Marg. Cantono di Ceva wyjeżdża do Turynu w tym tygodniu. Zerwanie stosunków pozostanie w tym stanie aż do dalszych z obu stron usposobień. Gabinety paryski i londyński pracują ciągle nad załatwieniem tego sporu.

Dzisiejszy Prater był świetny. Wszakże N. Państwo nie ukazali się na przejażdżce, na któréj znajdował się cały dwór i cała arystokracya.

Berlin 11 kwietnia.

† Potwierdzone przez telegraficzne depesze z Kopenhagi wiadomości, że Rosya uważa sprawę holsztyńsko-lauenburską za należącą do kompetencyi Bundestagu, i radzi Danii notą wystosowaną przez księcia Gorczakowa, aby z państwami niemieckiemi w dobry sposób się ułożyła, że w tymże duchu przemawia do gabinetu duńskiego i Francya; wiadomości te zmniejszyły znacznie ważność sporu, którą tenże miał jeszcze przed kilku dniami. Inna depesza doniosła, że całe ministeryum duńskie podało się do dymisyi. Depesza dodaje, że to się nie stało z powodu spraw zagranicznych, właściwéj jednak przyczyny nie podaje. Jakąkolwiek ta jest, zmiana dotychczasowego gabinetu, w którym p. Scheele główną był figurą, a zarazem i podnietą sporu z państwami niemieckiemi, nie będzie zapewne bez wpływu na dalszy bieg tegoż. Nie sądzę jednak, aby spór ten od razu się załatwił. Dziś państwa drugiego rzędu, zaufane w praktyce dzisiejszej polityki, wzdrygającéj się od wojny, a załatwiającéj wszystkie spory możniejszych z słabszymi przez konferencyjne protokóły, zwykły upierać się zacięcie przy zasadach i dążnościach, które przyjęły za podstawę rządów swoich. Za tym przykładem pójdzie zapewne i Dania, i jeżeli w końcu ustąpi, to zawsze zachowa coś z tego za czém obstawała. Wkrótce dowiemy się w téj sprawie o istotnym jéj stanie. Potwierdza się bowiem i ta wiadomość, że termin dany Danii przez państwa niemieckie do namysłu, nie jest dłuższy jak trzy tygodnie, z których już drugi upływa.

Sprawa neufchatelska wlecze się bardzo wolno, niecierpliwiąc opinią publiczną. *Kreuzzeitung* wolałaby, aby ją zostawić w zawieszeniu nierozstrzygniętą, jeżeli Prusy nie otrzymają w konferencyi potwierdzenia wszystkich podanych przez siebie warunków. Na to życzenie *Kreuzzeitung* konferencya zapewne nie przystanie, chociaż taka myśl była już i w zachodniej prasie objawiona. Podobny rezultat zachwiałby zanadto moralną powagę konferencyi, która chce wyrobić się na trybunał europejski. Dlatego mniemam, że sprawa na każdy sposób musi być stanowczo rozstrzygniętą.

Dwór przepędza święta wielkanocne w Charlotenburgu, na nabożeństwo przyjeżdża do Berlina. Wielki piątek, to może jedyny dzień w roku, w którym fizyonomia Berlina we wszystkich klasach ludności religijnie wygląda. Tłumy ludu cisną się do kościołów. W mieście panuje uroczysta cisza. Żadnego teatru, żadnego koncertu. Wszystkie sklepy i magazyny zamknięte. Każdy świątecznie przybrany, najpowszechniej w czarne kolory, z książką do nabożeństwa pod pachą. Są nawet familie protestanckie, które w dniu tym poszczą. Obiadów towarzyskich nie ma; każdy obiaduje u siebie w kole familijném. Wielki piątek jest największem świętem w ewangielickim kościele. Od niego się święta wielkanocne poczynają, w których wielka sobota czyni przerwę.

Księstwo Pruscy przepędzają święta w Karlsruhe. Syn ich jest w Berlinie. Książe Pruski przybędzie tu w maju na odbywające się w tym miesiącu manewra wiosenne. W czerwcu pojedzie z żoną i synem do Anglii gdzie dłuższy czas zabawi. Ślub syna jego odbędzie się dopiero w końcu roku, a przyjazd nowożeńców do Berlina nastąpi dopiero w styczniu przyszłego roku, bo pałac przeznaczony im na mieszkanie, nad którego przebudowaniem od zeszłego roku bez przestanku pracują, nie będzie wcześniej wykończony.

Przybył tu dla odwiedzenia syna swego, będącego w randze oficera w szkole artyleryi, Wuk Stefanowicz Karadzic. Znalazł on niedawno temu rękopism obszernéj pieśni ludowéj, opiewającéj bitwę pod Kosowem, i zamierza ją wkrótce wydać. Powróci z Berlina przez Pragę do Wiednia. Oprócz syna jego jest tu kilku innych oficerów serbskich, poświęcających się praktycznym i teoretycznym naukom wojskowym.

Na tydzień świąteczny wyjeżdżam dnia dzisiejszego w Poznańskie.

Z nad dolnéj Elby 11 kwietnia.

Wiadomo już o wystosowaniu do Kopenhagi nowéj noty Austryi i Prus, która tam już przed dziesięciu dniami musiała być zakomunikowaną. Mocarstwa rzeczone domagają się stanowczéj odpowiedzi w ciągu 21 dni, na nową propozycyę. Chcąc zakończyć korespondencyę, jak się nota wyraża, przemilczając o kwestyi *dominiów i przedstawieniu ustawy ogółu państwa do rewizyi*, mocarstwa wymagają aby się rząd duński układał ze stanami holsztyńskiemi (o Lauenbergu ani słowa) pod względem paragrafów nie przedłożonych ich obradom na początku rozpraw, a orzekających zakres szczegółowych i ogółowych paragrafów ustawy specyalnéj księstwa holsztyńskiego. Mocarstwa będą zadowolnione, jeżeli Dania przyrzeknie: 1) układ takowy uskutecznić w ciągu roku bieżącego i 2) ustąpić co do innych podrzędnych punktów.

Ministeryum duńskie usunęło się, ale jak utrzymują, skutkiem nie téj kwestyi lecz dawniéj już w łonie jego wynikłéj niezgody. Pan Andrä główny przeciwnik p. Scheele miał dać powód teraźniejszemu przesileniu. Zapewnić was wszelako mogę wedle otrzymanych wiadomości, że sprawa załatwioną zostanie gdyż zanosi się na to, że Dania żądaniom zadosyć uczyni.

W Hamburgu dyskont podniósł się. Akcye i papiery publiczne kolei i towarzystw przedsiębiorczych spadły znacznie. Popłoch na giełdach zagranicznych odbił się i na giełdzie hamburskiéj. Po odkupnie ceł na Sundzie myślą o zniesieniu również uciążliwego cła na Elbie, tak zwanego Stader-Zoll niczem nieusprawiedliwionego w czasach obecnych, a wielce dolegliwego dla handlu hamburskiego. Słychać także, że Hanower przewidując, że nie będzie mógł dłużéj opierać się odkupowi téj na jego korzyść ściąganéj opłaty, przygotował od dawna odpowiedni materyał, na przypadek gdy naleganiom ustępując, będzie musiał zgodzić się na zmianę *status quo*.

Paryż 8 kwietnia.

U hrabiego Walewskiego odbywają się prywatne narady ambasadorów należących do konferencyi neufchatelskiéj, wyjąwszy szwajcarskiego i pruskiego; idzie o wynalezienie *mezzo termine* i pogodzenie stron, zbyt długo z sobą walczących. Nie rozpisuję się nad punktami nieporozumień dwóch stron, bo trzebaby na to dużo papieru, a rzecz jest zbyt podrzędną.

Francya nie chce w téj chwili konferencyi w sprawie holsztyńsko-lauenburgskiéj, gotuje się do konferencyi w sprawie Mołdowołoskiéj. Dwie te sprawy wymagają odmiennego trybu postępowania. W sprawie mołdowołoskiéj Francya będzie miała za sobą Rosyą, a w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj mieć jéj nie będzie. Francya wystąpi w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj jak zakończy sprawę mołdowołoską.

Wczorajszy *Times* artykułem swym wyjaśnił jeszcze lepiéj politykę angielską, o któréj kilka razy już mówiłem. Anglicy utrzymują, że *Times* nie jest dobrym tłumaczem polityki angielskiéj. Wątpię, aby tłumaczenie ich było słuszne. *Times* wie dobrze co mówi. Przekłada on sprawy południowe, bo sprawy te powiększyłyby wpływ Anglii na południową część Europy i ubezpieczyłyby jéj komunikacye z Indyami. Dla Anglii tylko Indye i Kaukaz są punktami ważnemi. Mimo zbyt wczesnego zawarcia pokoju, Anglia ubezpieczyła się w Kaukazie; okręty jéj wożą bezkarnie Czerkiesom broń i amunicyą; Rosya przeszkodzić temu nie może. Skarży się na to *Nord* i utrzymuje, że Rosya nie może żyć z traktatem 30 marca, mianowicie z jego art. 14, który nie pozwala Rosyi trzymać na morzu Czarnem statków większego rozmiaru.

Mówią, że bank angielski podniósł eskompte do 7 od sta dla tego, że chce przeszkodzić robieniu dróg żelaznych rosyjskich. Trudno byłoby pogodzić ten krok z kontynentalną polityką angielską i artykułem *Timesa*. Chyba, że Anglia lęka się połączenia Moskwy z Sebastopolem. O połączenie Moskwy i Petersburga z Warszawą zapewne jéj nie idzie. Mapa dróg żelaznych rosyjskich bardzo tu zajmuje. Przeprowadzenie drogi petersburskiéj nie przez Rygę, lecz przez Dynaburg pokazuje, że Rosya przewiduje wojnę ze Szwecyą i możebność zajęcia Rygi.

P. Thouvenel dał w Stambule pożegnalny obiad dla admirała Lyons, na którym wzniesiono liczne toasta za przymierzem zachodniem. Instrukcye, które rząd francuski posłał do eskadry francuzkiéj żeglującéj po wschodzie zawierają się w duchu przymierza zachodniego. Tymczasem Paryż zapełnia się Rosyanami, mającemi asystować W. księciu Konstantemu. Jenerał Todtleben był przedstawiony Cesarzowi. Przybył p. Persiani dawny pełnomocnik rosyjski w Atenach, przybyli i inni. Eskadra rosyjska ma przybyć wkrótce do Cherbourga. W. książe przybędzie do Tulonu dnia 22 t. m. a dnia 24 do Paryża stanie w Tuileryach. Ratusz gotuje bal dla niego. Cesarzowa da dla niego bal czy w Tuileryach czy w St. Cloud, dwór bowiem dnia 1go maja do St. Cloud zwykle wyjeżdża.

Żyjemy w XIX wieku a handel niewolnikami w najlepsze się jeszcze prowadzi. *Economist* wyrachował, że mimo zakazu i wizytowania okrętów, handel murzynami przynosi co rok 110 milionów benefisu.

Monitor ogłosił postanowienie Rady stanu potępiające biskupa de *Dreux Brezé*. Biskup Menjaud Rzym już opuścił. Otrzymał on, jak mówią, od Stolicy apostolskiéj upomnienie dla swego kolegi i nic więcéj. Zdaje się, że Cesarz niczego więcéj nie żądał. Cesarz chce teraz, dla utrzymania karności między biskupami, przywrócenia dawnych sądów duchownych, zwanych we Francyi *officialités*. Był za tém p. de Falloux r. 1849 kiedy był ministrem i obiecał negocyować o to ze Stolicą apostolską. Cesarz negocyacye zapewne rozpocznie. *La Patrie* oświadczając się za negocyacyą dodała, że *rozdział religii od polityki jest niebezpiecznem i że Cesarz chce go uniknąć*. Możnaby zrobić w tym przedmiocie kilka uwag, których nie robią Francuzi. Dzisiejsi Francuzi zapewniają, że r. 1789 tak czuła związek polityki z religią, iż zrywając z religią, musiała ułożyć dla siebie rodzaj tradycyi politycznéj, którą objawiła w prawach człowieka, w rozdziale władzy prawodawczéj od administracyjnéj, w organizacyi władz itd. Pan de Tocqueville nie wprowadzając w politykę żywiołu religijnego, zupełnie się pomylił w swéj broszurze *l'Ancien regime*. Polityk musi dotykać religii, duchowny musi dotykać polityki. Co mówił Descartes, Leibnitz i Montesquieu o granicach polityki i religii, o granicach rozumu i wiary, nikogo nie przekonało i przekonać nie mogło. Kościół francuzki pozostał przeciwnym liberalizmowi, a liberalizm francuzki kościołowi. Liberalizm francuzki stoi dziś albo w Gallikanizmie albo po za kościołem. Cesarz chce dawną harmonią przywrócić, ale jeżeli ją przywróci, dokona tego niezawodnie w sposób jaki obrał Bossuet i Ludwik XIV. Nie chce on dać nieograniczonéj władzy biskupom i nie chce zapomnieć o niepodległości niższego duchowieństwa, na którém głównie się opiera.

Paryż 8 kwietnia.

Raport ministra Abattucci o tytułach i szlachectwie bardzo zajmuje w sali konferencyjnéj radzców stanu i deputowanych. *Débaty* źle wytłumaczyły myśl rządową. Rząd chce strzedz nie tylko tytułów, ale i szlachectwa to jest przedsłówka *de*. Chce powierzyć tę rzecz pieczy „komisyi pieczęci“, która się znajduje w ministeryum sprawiedliwości, albo mianować do tego inną komisyą. Radzcy stanu i deputowani widzą w wykonaniu tego zamiaru nieprzełamane przeszkody. Jeżeli jest wiele w dzisiejszéj Francyi fałszywych hrabiów, margrabiów, baronów, to jest jeszcze więcéj fałszywych szlachciców używających *de*. Każdy co kupił własność ziemską przyjął jéj nazwisko. Inni robili to bez kupowania własności. Mamy tym sposobem p. Leona de Lavergne ekonomistę, p. Granier de Cassaignac dziennikarza, p. Gauthier de Claubry chemika, p. Joubert de Lamballe lekarza, p. Blaize de Bury literata itd. Nie można przypuścić, aby Cesarz myślał na seryo o zaprowadzeniu arystokracyi na wzór angielski, ani o zaprowadzeniu szlacheckości na wzór Ludwika XIV; zapewne myśli tylko o ścieśnieniu saméj próżności. Czy taki cel wart jest zachodów, które mogą tylko opinię publiczną omylić i oburzyć? Radzcy stanu i deputowani wyraźnie oświadczają się przeciw projektowi rządowemu. Arystokracya jest postępem kiedy zastępuje szlacheckość, to jest kiedy zmniejsza liczbę klasy wyższéj i kiedy rozszerza warunki, które do téj dystynkcyi społecznéj prowadzą, ale na kontynencie trwałe zaszczepienie arystokracyi było zawsze niepodobnem. Najlepszą arystokracyą stałego lądu była arystokracya wenecka, którą badali nasi ojcowie, ale i ta arystokracya upadła, pociągając za sobą ruinę Wenecyi. Szczęśliwy naród, który zawiera w swem łonie wyższości z charakterem prawdziwie politycznym, mniejszości z majątkiem, światłem

i patryotyzmem! Z takiemi zdolnościami wyższości społeczne stają się nie szkodą, lecz korzyścią dla kraju. Wenecya upadła, ale jeżeli żyła tak długo i tak świetnie winna to była swéj arystokracyi. Arystokracya wenecka była patryotyczną, niezmazała się żadnem przekupstwem, żadną podłą rolą, wszystko ona poddawała pod interes ojczysty, nawet religią, co widzimy w jéj przysłowiu: *Siamo Veneziani, e poi cristiani.*

Rojaliści i republikanie uważają pogłoskę o zamachu za prosty fortel wyborczy.

Hrabia Leo do Laborde ultralegitymista, miał być na obiedzie w Tuileryach. Legitymiści będą w wyborach za rządem. Hrabia de Chambord odpowiedział na list księcia de Nemours. Wyraził on żal, że skojarzenie nie doszło.... na zasadzie chorągwi białéj i konstytucyi absolutnéj. Kraj rusza na to ramionami. Orleaniści kojarzą się coraz więcéj z umiarkowanemi republikanami. *Débaty* stają się coraz liberalniejszemi. P. Prevost Paradol redaguje znowu kronikę tego dziennika i redaguje ją bardzo liberalnie. Pan Leon de Lavergne napisał w interesie partyi orleanistowskiéj ekonomiczny artykuł w *Revue des deux Mondes*, w którym stara się pokazać wewnętrzny upadek Francyi od r. 1851. Wiele jego twierdzeń jest stronniczych, ale niektóre są słuszne. *Constitutionnel* zbija szczególnie zarzut, obrócony przeciw cesarstwu, że włościanie opuszczają wioski i udają się do miast. Wystawia on, że Francya ma jeszcze 40 ludzi rolniczych na hektar ziemi, kiedy Anglia ma ich tylko 30, że praca rolnicza nie jest zyskowną, że nie potrzebuje wiele ludzi i że może być zastąpioną przez maszyny. Zbieganie włościan z wiosek, które się odbywa dzisiaj we Francyi, odbyło się w Anglii w wieku XVIII. Przykład Anglii pokazuje, że nie ma nic dziwnego, a nawet nic bardzo złego. Włościanie spostrzegają, że praca miejska, to jest przemysłowa jest korzystniejszą niż wiejska. O wyższości pracy miejskiéj to jest przemysłowéj nie raz już wam napomykałem. Chciałbym, aby ta prawda została uznaną i aby z niej korzystano.

Podniesienie eskompty bank ulondyńskiego spowodowało znaczny spadek na giełdzie paryzkiéj. Do spadku przyczynił się Rothschild sprzedając resztę ostatniéj pożyczki, którą posiadał. Obiecał on ministrowi finansów zatrzymać się ze sprzedażą pożyczki, ale obietnicy nie dotrzymał. Renta trzyma się nisko, bo jéj jest za wiele i nie przynosi 5 od sta, kiedy drogi i obligacye daleko więcéj przynoszą. Trzeba będzie jeszcze roku, aby renta się uklasowała i aby finanse przyszły do stanu normalnego. Ogromne kapitały rulują na giełdzie paryzkiéj. Ostatniéj likwidacyi liwerowano 72 milionów saméj renty.

W księgarni Karola Królikowskiego drukuje się dramat pana A. pod tytułem: *Dziewica Erinu.* Tło tego dramatu wzięte zostało ze świata angielskiego.

Tłumaczenie dzieła pana X. Y. Z., o którém mi mówiono i o którém wam doniosłem, nie jest właściwem *tłumaczeniem, lecz treścią i tę treść zrobił sam autor, w liście króry napisał do pana Plée.* Czy ta treść będzie ogłoszona drukiem? dotąd nie wiadomo.

Drugi numer *Revue franco-slave* jeszcze nie wyszedł, ale ma się drukować.

Paryż 8 kwietnia.

L*** Dzieło p. X. Y. Z. *Rosya i Europa* jak to było łatwem do przewidzenia, obudza żywy interes w publiczności polskiéj. Napisane w innym języku a zwłaszcza po francusku, stałoby się już do téj chwili od czasu swego ukazania się, przedmiotem żwawéj polemiki; znalazłoby licznych oskarżycieli i obrońców. Ale autorowi nie szło bynajmniéj o dopięcie takiego celu. Byleby, mówi on, Polskę przekonać, obcy dowiedzą się od niéj czego potrzeba: „Jeśli zrozumie, da zrozumieć; a więc dosyć przed nią tylko wygrać sprawę.“ *Przegląd piśmiennictwa* zamierza poświęcić szereg artykułów, rozbiorówi dzieła *Rosya i Europa*, a w pierwszym z nich poczyna od skreślenia charakterystyki narodu. Obiecałem wam pisząc o pracy p. X. Y. Z., że w następnych listach jeszcze mówić mi o niéj przyjdzie, aż oto wyręczony zostałem przez drugich i dzisiaj już mi nie pozostaje jak powtórzyć, co oni lepiéj odemnie powiedzieli:

„Opowiadano dawniéj, są słowa recenzenta, różne dziwy o rządzie rosyjskim, o jego sposobie postępowania, o srogościach i rewolucyach pałacowych, ale na ducha Rosyi i jéj narodowe usposobienie, pierwszy zwrócił uwagę Custine. Nie wszedłszy w głąb domu, nawet bez klucza do bramy, z zewnętrznéj tylko architektury, odgadł wewnętrzny układ budowli rosyjskiéj. Bystry postrzegacz, krytyk znamienity, opowiada z niewypowiedzianym wdziękiem i zręcznością. Można być głębszym od niego, równie przenikliwym trudno. Całkiem inny jest Haxthausen, wybrał się do Rosyi z dobroduszności i pedantyzmem statystyka, który zawierza tylko urzędowym dokumentom. Ma z sobą wszędzie rządowych przewodników; za szczegóły, które go doszły nieurzędową drogą, nie bierze na siebie odpowiedzialności. Obu tych pisarzy, wybornie osądzili sami Rosyanie. Gniewają się na Custina, nie dla tego, że tyle złego o nich powiedział Europie, ale iż lekkomyślnie drukował co się mówi tylko w zaufaniu; łaskawi są na Haxthausena, bo ten choćby się dowiedział rzeczy niemiléj rządowi, jako człowiek *wyrozumiały*, nie powtórzy faktów lub uwag udzielonych w kółku przyjacielskiem.

„Do obu wspomnionych niepodobnem jest dzieło, o którem mówimy. Oceniane pod względem kunsztu pisarskiego, nie wytrzymałoby zapewne krytyki; rozwlokłe jest, powtarzaniami męczące i pisane dorywczo, w miarę jak się myśli podawały, bez ich uszykowania ułożenia i planu. — W ciągu wojny kreślone, może mimo woli autora nosi na sobie ślad wrażeń, które się różnorodnie, czasami sprzecznie, a z postępem dzieła coraz boleśniéj i rozpaczliwiéj na duszy jego odbijały. Mimo to cenimy je wysoko, bo jest w nim prawdziwe uczucie i sumienne wyuczenie się i opowiedzenie przedmiotu.... a ma prawdziwą wysoką wartość w téj niewielkiéj liczbie stronnic, które malują charakter narodowy Rosyan.....

„Chęć pokazania się, zabłyszczenia, zdziwienia i olśnienia patrzących, jest na dnie duszy każdego Rosyana. Nie piękność ani dobro jest dla niego poezyą, ale niezwykłość, dla niego ta tylko strona życia jest zajmującą, dla téj tylko warto żyć, którą ludzie widzą. Czego nie widzą, o czem mówić nie będą, nie warte jest myślenia. Tę cechę narodową, autor po mistrzowsku przeprowadza przez wszystkie warstwy i objawy życia społecznego. Każdy dom prawdziwie rosyjski, jak dusza jego mieszkańca, ma dwa wejścia: jedno dla świata, drugie dla swoich. Pierwsze zowie się *białe*, drugie *czarne*, czyli brudne kryleo. Wchód paradny utrzymywany z czystością prawie zabobonną, prowadzi do pokojów przeznaczonych do przyjmowania, nigdy zaś do użytku domowników. Ale ta część domu zajmuje prawie cały budynek: dla gospodarzy zaś zostaje mały i najgorszy kącik, w którym wszyscy się mieszczą i gdzie rażąca jest nieczystość i nieporządek. Dopóki gość nie przyjdzie, można być pewnym, że mieszkańcy domu nigdy do pokoi gościnnych nie zajrzą. A jednak ta paradna strona jest im nieodzownie potrzebną, choćby dla tego, aby raz na miesiąc, lub raz na rok, przed obcymi wystąpić! Bywają w Rosyi bale i wieczory, na których nikt się nie bawi i wszyscy z nich wracają znużeni. Męcząca jest na nich rozmowa, zwłaszcza dla tych, którzy nie rozumieją zabawy i chcieliby wyjść tylko obronną ręką. Jednak Rosyanin da sobie radę; z uśmiechem, zbliża się do jednéj z tych niewiast, do któréj śmie przystąpić, a któréj rozmowa wydaje mu się najbardziéj zaszczytną. Sztucznie układa postawę, trzyma zgrabnie ręce lub macha niemi, wtorując słowom. Zdawałoby się, że rozmowa obie strony zajmuje, że czaruje, że ma zwroty niespodziane! Gdzie tam! Uśmiechy, ruchy, wyraz głosu nie są odpowiednie przedmiotowi. Gorzéj nawet, nie było wcale przedmiotu, tylko pozór rozmowy obrachowany na widzów.

„Jak w życiu domowem i towarzyskiem, tak w handlu i przemyśle, w gospodarstwie narodowem, w instrukcyi publicznéj, toż samo ubieganie się za formą, za pozorem, a taż sama czczość tego co na Zachodzie zowią myślą i treścią. Kupcy i fabrykanci zachodni, którzy z Rosyą mają do czynienia, wiedzą, że dla eleganta rosyjskiego drogość przedmiotu jest powabem głównym, następnie połysk i wydatność. Upodobanie dam rosyjskich w stroju, zwraca się tylko do tego, co świeci kolorami, co kształtem niezwykłym uderza..... Opowiada Hercen na pochwałę Miłoradowicza, że gdy naradzano się nad kolumnami do cerkwi, którą w pobliżu Moskwy miano zbudować, jenerał proponował, żeby je wykuć z monolitu i przywieść z Finlandyi. Ktoś zwrócił uwagę, że koszta transportu tych kolumn będą zbyt wielkie. — „Właśnie dla tego nam ich trzeba, odpowiedział architekt, gdyby kopalnie monolitu znajdowały się w bliskości Moskwy, *cóżby to było szczególnego?*“ Mistrze niezrównani w udawaniu, prędko przejmują od zachodu formy zewnętrzne cywilizacyi i ogładę; w językach cudzoziemskich przychodzą do niezwykłéj doskonałości; z zagranicznych książek czytają wszystkie, o których piszą dzienniki lub mówią salony, a szukają w nich prawie wyłącznie pewnych zwrotów mowy lub zdań, które warto spamiętać i powtórzyć.“

Daléj recenzent przytacza postrzeżenie autora nad pojęciami i dążnościami liberalnemi Rosyan, albo raczéj nad wolnomownymi Rosyanami, dla których sam ruch zamiast być środkiem, jest owszem rzeczą główną, a cel rzeczą podrzędną i pozorem tylko ruchu. W ludzie prostym zaś wedle zdania autora, jest coś rzeczywistego, lecz nic innego prócz zemsty, żądzy burzenia, bez przymiotów i cnót tworzenia, bez wiary i nadziei. Bunty chłopów i żołnierzy po osadach nie mają innego celu, jak wywarcie zemsty; o rozpowszechnieniu po całym kraju, o zaprowadzeniu nowego porządku rzeczy, nikomu się nie marzyło. Duchowieństwo prawosławne nie jest w stanie natchnąć ludu uczuciem miłości i zaszczepić w nim cnoty, mogącej zbudować prawdziwe chrześciańską społeczność.

„Pozór i wszędzie pozór! W domu pozorna wystawność, w towarzystwie pozorna grzeczność i zabawa, w wojsku honor pozorny, w administracyi gorliwość pozorna, w trybunałach pozorna sprawiedliwość, a w kościele pozorna wiara! Z nieskończonéj liczby pozorów i kłamstw, składa się Rosya, pozornie tylko chrześciańskie i europejskie państwo.“

W chwili kiedy kompania kolei żelaznych rosyjskich, przystępuje czynnie do ich wykonania, za późno może ekonomiści różnych krajów jęli się do obrachowywania niepewności przedsiębiorstwa i małéj nadziei zysków dla akcyonaryuszów, a przecież rzecz była łatwą do przewidzenia i ktokolwiek zastanowił się nad skreślonym planem tych kolei przez rząd rosyjski, mógł bez trudności odgadnąć, że wcale nie chodziło o ułatwienie komunikacyj handlowych, jeno powiązanie strategiczną siecią tych kolei, wszystkich twierdz, o możności w danym razie przerzucania mas wojskowych z jednego punktu kraju na drugi. Możemy być pewni, że wielcy spekulatorowie użyją wszelkich sposobów podniesienia ceny akcyj, wypuszczaniem małéj ich liczby i odkupywaniem z prymą, odmawianiem stanowczem żądającym onych itp., ale te sposoby na niewiele się przydadzą. Już dzisiaj na bursie berlińskiéj ofiarują po 104 zaraz za wypuszczenie, po 103 w miesiąc po nim, a po $102\frac{1}{2}$ we dwa miesiące. Taki stosunek stopniowego zniżania się mało rokuje nadziei na przyszłość. Stieglitz jak donoszą dzisiejsze gazety dla zapewnienia akcyom *al pari*, żądać miał od rządu nowego dla akcyj przywileju, aby one wszędzie we $\frac{2}{3}$ częściach wartości w kasach rządowych były przyjmowane. „Mało to „kogo w powszechności obchodzi, odzywa się głos z pu„szczy idący, czy kapitaliści zagraniczni, a nawet i a„kcyonaryusze krajowi mniéj więcéj zyskają na tem „lub stracą. Nie zastanawia długo, sama nawet groźna, „ale od razu dająca się objąć kwestya ułatwienia ru„chów wojskowych w niezmiernym obozie najezdnicze„go państwa; umysłowi cokolwiek obeznanemu z natu„rą, różnorodnym składem pierwiastków i osobliwym „organizmem Rosyi, trzeba czegoś więcéj, braknie od„powiedzi na tysiące mimowolnie nasuwających się za„pytań. Zamiar rzucenia sieci dróg żelaznych na tę ta„jemniczą przestrzeń, ma w sobie coś przerażającego „wyobraźnią i serce. Niepodobna wystawić sobie szere„gu niezliczonych następstw tego dzieła, bez uczucia „jakiejś trwogi o przyszłość całéj Północy, a może i „wszystkich czterech stron Europy. Sieć drożna prędko „zamienia się w myśli na coraz gęstszą i zawikłańszą „tkankę dziejowych, spółczeńskich, moralnych kombi„nacyj, która zdaje się obwijać jednę, potężną epoki „naszéj zagadkę.“ Jeśli ją rozwikłać mają owe sieci i tkanki, jeśli zbliżenie walki cywilizacyi, z zapaloną pochodnią idźmy do nieodstępnych dotychczas pieczarów. Kto wie, czyli powolne starcie się nie już na samem tylko polu walki sił materyalnych, nie ułatwi zwycięstwa dla wyobrażeń, które stały się zdobyczą ucywilizowanéj części Europy. Przeszkodzić przedsięwzięciu żadna siła ludzka nie mogła. Rosya czując gwałtowną jego potrzebę, wykonałaby sama bez pomocy obcéj — co większa dziś nawet w Rosyi powstały żale, że się inaczéj stało, że rząd powierzyć musiał jednéj kompanii zagranicznéj, a zatem będącéj w największéj części pod wpływem obcym, taki ogrom sił i środków, a nadto bez pośredniego wpływu na samychże mieszkańców. Kiedy królowi neapolitańskiemu ofiarował jeden z tutejszych finansistów wzięcie na siebie budowy dróg, kanałów, wszystkich kopalni, hut, oświecenia gazem itd. Król po wysłuchaniu projektu oświadczył, iż ofiary przyjąć nie może, bo w jego królestwie byłby ktoś możniejszym nad samego króla. Że koleje żelazne rosyjskie zagrażać mogą sąsiadom, to więcéj jak pewna — i dla tegoż słyszymy o nowych twierdzach, które na granicach jednego z państw sąsiednich mają być wzniesione. Oprócz głównéj kompanii, utworzyły się w Petersburgu trzy inne żądające koncesyj: 1) z Odessy przez Bałtę, Bar, Proskurów do Brodów; 2) z Odessy na Olwiopol albo Woznesensk, Elizabetgrod, Kremeńczuk do Pułtawy i Chorkowa; 3) z Moskwy do Saratowa.

Kilka dni temu przybył do Paryża i stanął w hotelu Luwru jenerał Tottleben, wczoraj był przedstawiony Cesarzowi przez hr. Kisielewa. W. Ks. Konstanty przybędzie do Tulonu 20go kwietnia. Cesarzowa matka jeśli niezmieni zamiaru, przybędzie dopiero 14go kwietnia, to jest zaraz po naszych świętach.

Wątpię abyście co nowego ze sfery politycznéj dowiedzieli się w ciągu wielkiego tygodnia. Świat urzędowy dla formy saméj, musi być mniéj widocznym, mniéj udzielającym się, zamknięte sale posłuchań, wieczorne zabawy. Świat zaś paryski, fashion, i myślący tylko jak z każdéj pory roku, z dawnych zwyczajów korzystać byle się pokazać, przez trzy dni następne jeździć będzie do Longchamps i nawzajem sobie się przypatrywać, to pole otwarte do popisu dla wszelakiéj mody. Dziś otwarcie w Pré Catelan ogrodu i widowisk a choć zapowiedziane *Stabat Mater* Rossiniego i *Modlitwa Mojżesza*, przecież płocha i lekkomyślna ciekawość nic na tém nie straci, bo afisze miały ostrożność dodać, że marionetki i inne teatra zarówno otwarte będą. Od wczoraj na bulwarze Bourbon obok Bastylii rozpoczął się jarmark doroczny na szynki i wędliny. Obliczono na 3 miliony funtów wystawionego na sprzedaż mięsiwa pod rozmaitą formą, ileby go więcéj było, gdyby zwyczaj święconego znany był we Francyi. W towarzystwie polskiem dotąd niesłychać o żadnem święconem. Księstwo C. zdjechali na wieś. Dom kks. S. jeszcze nieskończony na ulicy Roquepine, ledwie tam jakaś błyska nadzieja święconego na sąsiedniéj ulicy Penthiévre, jeśli się z niéj ogień rozżarzy, to niezawodnie będzie i świetne i huczne i strojne. Na drugi dzień świąt hr. Zofia W. daje bal, na który wcześnie rozesłane zostały zaproszenia.

Kto zamiast jeździć po polach Elizejskich woli raczéj coś pożytecznego obaczyć, ten koleją żelazną rusza dziś do Poissy dla oglądania wystawy bydła, owiec i świń tak francuskich jak zagranicznych a zwłaszcza angielskich, jedynie pod względem ich utuczenia. Jestto z kolei 14sta wystawa; dotąd bywały tylko dla chowu domowego we Francyi, w tym roku przypuszczono i obce, może dla tego żeby wynagrodzić zawód uczyniony expozycyi ogólnéj zwierząt. Jest tedy 696 francuskich a 184 obcych. W tych najpiękniejsze książęcia Beaufort, pp. Shaw, Strettów, Mac Combie. Klassyfikacya bydła i baranów różnéj rasy ze względu na ich tuszę jest następująca:

Bydło angielskie: *Westhighland* prawie dzikie z zachodniéj części gór szkockich, dla szczególnego aromatu trzyma najpierwsze miejsce; za nim idą tak zwane *polled breeds* bez rogów z hrabstw Angus, Aberdeen, Galloway, zwykle czarnéj maści. Jeden z takich Angus p. Mac Combie waży 2480 funtów; po nich z kolei *Devon*, *Durham*, *Hereford*. Między baranami prym dzierżą *blackfaced*, *south downs*, *cheviots*, *cots wolds*, *dishley*.

Na nagrody dla cudzoziemców przeznaczona summa fr. 51,200, dla Francuzów 50,280. Nagrody te są czasze wyzłacane wartości 2500, medale złote, srebrne i bronzowe. Rzeźnicy nawet, którzy zakupią największą liczbę sztuk bydła które otrzymało nagrody, dostaną złote medale. Są na wystawie i świnie od 7 do 8miu miesięcy zaledwie liczące wagi od 260 do 330 funtów. W zeszły poniedziałek była podobnaż wystawa dla bydła belgijskiego w Bruxelli a na niéj widziano karmnego wołu, który ważył 2646 funtów czyli 1323 kilogramów, liczba odpowiadająca właśnie takiejże saméj ilości sztuk 1323 będących na wystawie. Tego wszystkiego niebędziecie widzieli, ale za to ujrzycie rychło na dworcu Krzeszowickim jeśliście ciekawi 7 ogierów i 4 klacze normandzkiéj rasy, szpakowate, prześlicznéj budowy a siły niesłychanéj. Dziś właśnie wieczorem koleją żelazną odjeżdżają do Kolonii, zkąd w dni 5 lub 6 najdaléj zawędrują do stajen Krzeszowickich.

Jeszczem zapomniał donieść, że dziś w Buffach pierwsze przedstawienie *le Docteur Miracle* pp. Battu i Halevy z muzyką p. Bizet, że 20go kwietnia wielka opera daje *François Villon* z muzyką Membrée, poemat pp. Foussier i Got, i że *l'Univers* łający p. Hume, że niedotrzymał słowa danego X. Talbot, który go przywiódł na łono katolickiego kościoła, a słowo było dane, iż nadal z duchami bratać się nie będzie, sam w numerze dzisiejszym poleca nowe wyszłe dzieło: *Histoire des sciences occultes* ou Examen des croyances populaires sur la magie et la sorcellerie depuis le commencement du monde jusqu' à nos jours par le Cte *d'Aubert de Resie* 2 tomy. Mnieby się zdawało, że na dzisiejsze czasy zwłaszcza zalecanie czytania innych książek jak exkapitana jazdy hr. d'Aubert byłoby stokroć pożyteczniejsze.

Paryż 9 kwietnia.

B. W wielki tydzień w Polsce modlą się i przygotowują święcone. W Paryżu toż samo się dzieje z tą tylko różnicą, że Francuzi nieznają naszego i rozrzewniającego obyczaju. Nie częstują ani siebie ani drugich. Wolą przedawać i rzecz szczególna przedają te same towary, które u nas hojna gościnność darmo ofiaruje. — W kościołach przecisnąć się niemożna. Kaznodzieje czasem z wielkim talentem zawsze z wielką żarliwością każą, można powiedzieć od rana do wieczora. Ćwiczenia religijne idą jedne za drugiemi od 6tej z rana do 9téj wieczorem. To nieprzeszkadza bynajmniéj, żeby Long-champs, spacer eleganckiego świata, rodzaj naszych Warszawskich Bielan, nie był uczęszczany przez te trzy dni; i żeby tłum niesłychany nie ciągnął na drugi kraniec Paryża na jarmark — szynek. Co do Long-champs ponieważ w téj chwili deszcz pada zdaje się więc, że na dzisiaj rzecz skończona. — Jutro publiczność paryska hojnie sobie nagrodzi. Wylegnie cała i przedefilują jedni przed drugiemi. Póki w Long-champs był klasztór chodzili i jeździli wierni na pielgrzymkę, ale to dawno bardzo dawno. — Dziś na miejscu klasztoru są pola Elizejskie, a gdzie własność mnichów wyścigi konne!! Takie to są koleje czasów. Wracam do szynek i jaj. Tych na miliony i miliardy naliczysz w Paryżu. Różnorodne, różnobarwne, naturalne i fabrykowane, cukrowe, gipsowe, marmurowe, dostaniesz pisanki za 2 sous i za 5 tysięcy franków!! Często jedno obok drugiego leży niezdala. Szynki rozkładają stosami na bulwarach, zacząwszy od bramy ś. Marcina aż do placu Bastylii. Czy między tém targowiskiém o téj saméj porze, a naszym narodowym zwyczajem istnieje jaka tradycyjna analogia? nie wiem. Rozwiązanie téj kwestyi zostawiam badaczom starożytności. Proszę tylko i zaklinam naszych poczciwych rodaków, ażeby zwyczaj ojców wiernie szanowali, choćby nawet siłą czasu merkantilizm do nas się przeniósł.

Wczoraj jeździłem do Poissy na konkurs publiczny zwierząt tuczonych, to jest wołów, owiec i nierogacizny. — Rząd naznacza nagrody, i organizuje konkursa wystawy itd. celem podniesienia rolnictwa, które wtyle zostało za innemi gałęziami zatrudnień ludzkich; za handlem i przemysłem. Widziałem blisko 500 sztuk zwierząt przysłanych ze wszystkich części Francyi i Anglii. Cesarz i z polityki i z potrzeby rolniczéj, daje na wystawach miejsce gościnne aliantce swojéj. Bo trzeba przyznać, że Anglicy tak jak w wielu przedmiotach tak i w rolnictwie wyścigli inne narody. Dowód tego miałem wczoraj w Poissy. Odnieśli tryumf w tuczeniu bydła, choć Francuzi mają rasę krajową np. normandzką lub Chawlair, dającą jak mówią lepsze mięso niż Durhamy i inne rasy angielskie. Ale francuskie rolnictwo nie jest w stanie posługiwać się końmi. Kosztaby się niepokryły. Muszą więc rolnicy tak jak u nas w Polsce *wypracować* pierwéj wołu a potém go tuczyć. Anglicy wierni zasadzie wyłączności, mają rasy do pracy, do biegu, do tuczenia, do parady nawet. Co do tuczenia, zaczynają takowe u piersi matki. Dla tego to widziałem egzemplarze, które można nazwać bifstykami obsadzonemi na krótkich nogach i uzbrojonemi w małą z krótkiego karku wystającą główkę, która na to zdaje się zostawiona, by świadczyła o żywotności machiny. Egzemplarze takie mają od 2500 do 3300 funtów naszych. Mówiłem z rzeźnikami paryskiemi, którzy w tym dniu stanowili większość ludności w Poissy i twierdzili, że mięso takiego zwierza pożądane przez Anglika nie jest tyle smakowite dla podniebienia innych narodów. Nie byłem w stanie sprawdzić ile się mieści w tém twierdzeniu patryotyzmu francuskiego.

We współzawodnictwie nierogacizny zwycięstwo wątpliwe jest. Anglik rasę swoją rozciąga poziomo i osadza na krótkich nóżkach starając się ryje sprowadzić do mikroskopijnych kształtów. Francuzi wysadzają w górę, podnoszą na wysokich nogach i dbają o wielkość egzemplarza. Powiadają, że mięso angielskie lepsze, ale za to słonina francuska. Radbym, żeby nasi zamożni gospodarze nieszczędzili kosztów na sprowadzenie obydwóch typów, a pracowici i pojętni rolnicy starannie takowe pielęgnowali, ale na to trzeba wyłącznego poświęcenia się. Tylko przez rozdział pracy, produkta takowéj mogą się nieskończenie doskonalić. Na wczorajczym konkursie, senatorowie francuzcy jak książę Wagram, lordowie angielscy jak książę Beaufort, dawny minister p. Falloux, margrabia de Beteag i wielu innych, dumnie zasiedli obok prostych rolników w bluzach. Ale zasiedli na ławkach *laureatów*. Publiczność grzmotami oklasków pokrywała ich wywołane imiona, a minister Rouher prezydujący zebraniu, dziękował imieniem rządu tym bogatym właścicielom za to, że usiłowania pracy i kapitału, kapitału już nagromadzonego i kapitału inteligencyi poświęcają na ulepszenie rolnictwa, téj piersi życiodawczéj ludzkości. Może myślicie, że ci panowie zakreślili ogrom odpowiedni zamożności? bynajmniéj. Oni się przykładają każden do jednego lub najwięcéj dwóch przedmiotów. Ten tuczy woły, ów owce, inny nierogaciznę. A znów inny wychowuje woły do pracy, owce na strzyżę lub krowy na mleko. Te od-

działy jeszcze się mogą rozdzielić na gałązki i podgałązki, wszystkie wydające coraz lepsze owoce.

Co do owiec Francuzi odnieśli tryumf. Kształt i wełna ich metisów-merynosów jest niezaprzeczenie najkorzystniejsza jaką widziałem. Nie idzie mi o cienkość ale o nabitość i równość wełny. — Owca taka jaką widziałem daje od 8miu do 10ciu funtów wełny! — Wystawili grupami po 20 owiec. Rasa angielska owiec białych krzyżowanych z czarnemi zwróciła moją uwagę. Są to egzemplarze ze łbami czarnemi i nogami; reszta owcy biała.

Wełna równa nabita a ogrom budowy prawdziwie zadziwiający. Owca jedna waży 160 funtów naszych. Czy niemoglibyśmy spróbować jakich kojarzeń między naszemi metysami i świniarkami?

Na zakończenie opisu pobytu mego w Poissy powiem wam charakterystyczny szczegół. Obwołujący programata witał mnie temi słowy: „Woły czerkieskie z rogami półtora metra długiemi.“ To są węgierskie woły mówię mu. „Węgierskie lub czerkieskie to wszystko jedno“, odrzekł mi i poszedł daléj.

Widziałem te woły, już nie są czystéj rasy, ale pochodzą widzę od słynnych węgierskich pracowników.

W pierwszéj mojéj korespondencyi traf zrządził, że więcéj o rolnictwie niż o czém inném piszę. Zdawało mi się, że ten przedmiot nie będzie czytelnikom waszym obojętny. Z resztą o polityczne wiadomości w téj chwili trudno.

Święta wielkanocne wywierają na całe towarzystwo może nawet i pomimowolny wpływ. — Sprawa neufchatelska ciągnie się jak protokół dyplomatyczny. Sprawa Księstw Naddunajskich wlecze się nakształt neufchatelskiéj. Neapol czeka na solucyą dwóch poprzednich, by zająć uwagę publiczną. Władyka czarnogórski zwiedza Paryż i prócz gościnności nic jeszcze nie zyskał.

Cesarzewicz Konstanty jeszcze nieprzyjechał, ale go poprzedził jenerał Todtleben słynny obrońca Sebastopola. Cesarz już go przyjmował w Tuilleryach. Paryż czeka na festyny i rewie.

Tymczasem giełda codziennie spada w sposób zatrważający. Onegdaj była prawdziwa „Sauf qui peut.“ Nikt niepotrafi zdać sobie sprawy z tego stanu rzeczy. Zdaje się jednak, że angielska giełda jest przyczyną złego. Jak tylko kwestya rozwiązania parlamentu pokazała się niewątpliwą, zaraz mi jeden ze znakomitych mężów przepowiedział obecną kryzys. Wybory w Anglii to 60 milionów wyciągnięte z lokacyi stałéj i puszczone w obieg. Ekonomicznie fakt ten niema znaczenia. Jest to tylko zmiana własności. Ale pod względem giełdowym jest to afekcya chroniczna. Miejmy nadzieję, że będzie krótko trwałą. Powiadają także, że Anglia jest przeciwna wyprowadzeniu kapitałów na budowę dróg rosyjskich. Coś podobnego ma miejsce i ze strony rządu francuskiego. Ztąd to podwyższenie eskompty banku i inne trudności.

C-k. minister sprawiedliwości udzielił opróżnioną posadę adjunkta biór pomocniczych sądu obwodowego w Złoczowie, tamecznemu oficyałowi sądowemu Józefowi Popielowi.

Wiedeń 12go kwietnia. Na mocy rozporządzenia J. C. Mości z d. 23go marca, wyszły nowe przepisy co do spisów ludności. Dotychczas spisy takowe przedsiębrane były przedewszystkiem ze względu na pobór wojskowy, obecnie zaś spisy uskuteczniane będą ze względów statystycznych i administracyjnych, i mają być odbywane co lat 6 w ostatnich miesiącach roku za pośrednictwem władz gminnych, gdzieby zaś takowe nie były do tego zdolnemi, za pośrednictwem władz administracyjnych. Spisy gminne zebrane razem składać będą spisy powiatowe, z tych następnie pawstaną spisy obwodowe, a znów z tych krajowe. Kategorye spisów są: księża, urzędnicy, wojskowi, literaci i artyści, adwokaci i ajenci, lekarze, właściciele ziemscy i właściciele hut, właściciele domów, kapitaliści, fabrykanci i rękodzielnicy, kupcy, szypry i rybacy, czeladź wiejska, wyrobnicy fabryczni i rękodzielni, czeladź handlowa, sługi, najemnicy i robotnicy niestali. W r. b. spisy podobne mają się odbyć w miesiącu październiku, a tabelle ich ogólne będą przed końcem roku wykończone.

— N. Pan nadał zawakowaną posadę stałą radcy ministeryalnego w ministerswie spraw duchownych i oświecenia, proboszczowi nadwornemu i zamkowemu, opatowi i Drowi Janowi Kutschker.

— N. Pan postanowił, aby w miejsce dotychczasowych 5ciu oddziałów prokuratoryj skarbowych w tyluż obrębach rządowych Węgier, urządzono pięć odrębnych prokuratoryj skarbowych.

— *Gaz. Tryest.* donosi z Wenecyi 8go, że tameczny podesta (burmistrz) hr. Correr podał się do dymisyi, a w jego miejsce rząd namiestniczy przedstawił municypalności do wyboru trzech kandydatów, lecz jeszcze niezgodzono się którego z tych trzech naznaczyć.

— W Tryeście upadł dom handlowy Kuechuich (Kwieczwicz) z 300,000 złr. w stanie biernym. Dawny tego domu naczelnik który umarł przed półtora rokiem, zostawił po sobie interesa w stanie kwitnącym kiedy książe Daniel Czarnogórski młodszą jego córkę pojmował, (starsza jest za hr. Roma w Korcyrze) otrzymał gotówką 100,000 złr. w posagu i bogatą wyprawę.

— *O.-D.-Post* zamieszczając w inseratach obszerne obwieszczenie tyczące się udziału w akcyach kolei żelaznych rosyjskich, występuje w artykule swoim wstępnym przeciwko temu przedsiębiorstwu, ostrzegając tych wszystkich którzyby chcieli lokować w niem swoje kapitały. Pozostaje do rozstrzygnienia, jak dalece przestroga dziennika będącego własnością p. Ignacego Kurandy jest bezstronną i czy heroiczne poświęcenie przyszłych inseratów kolei rosyjskich, które go pewnie chybią, poniesione zostało na ołtarzu dobra publicznego, lub też czy interesa innych kolei żelaznych np. towarzystwa kolej skarbowych itp. nie wpłynęły tu na potępienie przedsiębiorstwa rosyjskiego.

— *Gaz. Tryestska* donosi o nadejściu do portu tamecznego nowo zbudowanego w Anglii parowca „Wulkan“ dla Lloyda austryakiego i że trzy inne takież parowce są tam spodziewane, „Wulkan“ odbywa na godzinę 12 do 13 mil morskich i nosi 1100 beczek, a jest o sile 400 koni. Urządzony jest z wielkim przepychem, tak iż w niczem nieustępuje wspaniałym parowcom zagranicznym. Nowe te statki przeznaczone są do krążenia między Konstantynopolem a Tryestem.

— Delegowani wyznania helweckiego z komitatów Komarna, Pesztu i Debreczyna przybyć mają do Wiednia 16go b. m. i łącznie z super-itendentem upraszać N. Pana o wezwanie do zwołania synodu obu głównych wyznań protestanckich, w celu stanowczego urządzenia spraw religijnych tych wyznań.

— Jlny gubernator ziem włoskich Arcyks. Ferdynand Maksymilian spodziewany jest w Medyolanie 17go b. m. Część służby i pojazdów jego już tam przybyła. Wjazd Arcyksięcia ma być świetny i budują w tym celu łuki tryumfalne. Na spotkanie Arcyksięcia wielu szlachty lombardzkiej zebrać się ma na granicy tego kraju.

— *Le Nord* zamieścił był kilka dni temu list z Wiednia tyczący się Czarnogóry. Pomimo wielkiéj tego pisma stronniczości, wszystkie dzienniki wiedeńskie podały ten list w całości lub w treści, mniéj więcéj czyniąc nad nim uwagi, a *O. D. Post* poświęciła mu nawet artykuł wstępny, w którym powiada wiadome już zresztą rzeczy i przez nas już obszerniéj rozbierane o niezgodzie w Czarnogórze między partyą narodową nienawistną Turkom i partyą, że ją tak nazwać można dynastyczną, któréj nie tyle idzie o wydobycie się z pod zwierzchnictwa Porty ile o to, aby książę Daniel mógł ustalić rządy swoje. Jest to dawna piosnka, mówi *O. D. Post.* Rosya chce osłabienia Turcyi a do tego przydatną jéj jest Czarnogóra choćby w małych rozmiarach; lepiéj zostawić ją w ciągłych bojach z sąsiadem tureckim, niż dać jéj jeść i zostawić ją w pokoju. Austrya inaczéj myśli i opierała się w r. 1852 zawojowaniu Czarnogóry przez Omera paszę. Daléj mówi ten dziennik, że Austrya pragnie, aby Turcya odstąpiła Czarnogórze parę powiatów urodzajnych, inaczéj bowiem nieurodzajna ta ziemia będzie zawsze rodzić rozbójników i łupiezców, których głód z gór ich wypędzać będzie w doliny tureckie i austryackie. Starania Austryi około skłonienia Porty nie są bynajmniéj w sprzeczności z celami misyi hr. Leiningena.

List pomieniony *Norda* datowany z Wiednia 3go b. m. opisuje postać przybyłego tam temi dniami Jerzego Sawicza Petrowicza stryja księcia Daniły, który jest prezydentem senatu czarnogórskiego i głową rodziny Nieguszów, a który w kraju swoim używa powagi i to wkłada na niego obowiązki myślenia o dobru kraju, a w tym też celu przybył on do Wiednia. Bezpośrednią przyczyną téj jego obecności w Wiedniu jest zamiar księciu Danielowi przypisywany, uznania zwierzchnictwa Porty. Oprócz Daniła, żaden Czarnogórzec niemógłby o tem pomyśleć bez oburzenia; strumienie krwi dzielą go od Turków i niemasz innego między nimi stósunku jak tylko ten jaki jest między mordercą i mordowanym. Poddać jednego drugiemu, jest to oddać ofiarę w ręce kata. A przecież tak chce uczynić książę Daniło. Zapewniają nawet, że w tym celu zapadła w Konstantynopolu umowa za zgodą Austryi i Francyi. Za to otrzyma Czarnogóra kawałek ziemi w Albanii, a księciu zapewniono osobiste korzyści. Cały kraj wzdryga się na tę myśl, a dzieci Czarnogóry wołają zarówno jak i wojownicy jéj: „raczéj umrzeć!“ Aby temu nieszczęściu zapobiedz, przybył Jerzy Pietrowicz do Wiednia, żądając opieki rządu austryackiego. W tych dniach naradzał się z hr. Buolem i bar. Bachem. Interesem oczywiście Austryi jest, aby ziemie jéj pobliskie nie były gniazdem wojny domowéj. Stryj księcia Daniły wręczył jak utrzymują pomienionym dyplomatom obszerny pamiętnik o stanie rzeczy w Czarnogórze i uciążliwości przeciw obecnemu jéj rządzcy. Oskarżają go o tyranią, o przeciążenie podatkami, o użycie dochodów publicznych na domowe jego potrzeby, o przerwanie porządnego (!) biegu sprawiedliwości, która ustępuje miejsca samowoli i okrucieństwu. Niewinni idą na stracenie bez sądu (list przytacza przykłady). Daniło łączy z gwałtownością przebiegłość i przewrotność, nie wzdryga się przed środkami, byle zbierać pieniądze, wynajduje intrygi, aby ludzi kompromitować i zmuszać do wykupywania się. Aby temu wszystkiemu koniec położyć, prezydent senatu prosi o zesłanie komisyi śledczéj dla zbadania rzeczy na miejscu, żąda powrotu księcia, by wola ludu wyraźnie się objawiła i w duchu tego aby urządzono kraj i postawiono go pod opieką mocarstw. Korespondent *Norda* wróży, iż powrót Daniły do kraju będzie hasłem krwawéj katastrofy. Ostatnie z Czarnogóry wiadomości niedozwalają o tem wątpić. Rząd tymczasowy ustanowiony pod nieobecność księcia; postępuje z okrucieństwem i surowością ze wszystkiemi przeciwnikami Daniły. Rodzina Jerzego Sawicza jest na wygnaniu dom jego spalony, majątek zabrany.

D a n i a.

Depesza telegraficzna przyniosła nam była doniesienie o podaniu się do dymisyi dzisiejszego ministerstwa duńskiego, dodając że powód tego nie leży w polityce zagranicznéj. Późniejsza depesza z 10go wieczorem mówi, iż król nie przyjął jeszcze dymisyi, a nazajutrz miała rada państwa mieć swoje posiedzenie, na którem rzecz ta zapewne miała być rozstrzygniętą. Pomimo wszelako wzmianki, iż nie sprawy zagraniczne spowodowały gabinet do ustąpienia, nasuwa się mniemanie, że tak było w istocie, zwłaszcza, iż *Dagbladet* donosząc, że po długiem i burzliwem posiedzeniu rady ministrów, na którem naczelnik gabinetu pan Andrae występował przeciw p. Scheele ministrowi spraw zagranicznych, a zarazem ministrowi holsztyńskiemu, reszta członków gabinetu poszła za zdaniem p. Andrae. Widocznem więc, że p. Scheele niezadawalniał swoich towarzyszy, a niezadowolnienie to mogło tylko wypłynąć z jego prowadzenia spraw zewnętrznych lub z jego zarządu Holsztynem, co w téj chwili na jedno w skutkach swoich wychodzi, albowiem wszystkie kłopoty polityki zagranicznéj obecnego gabinetu duńskiego wynikają z zawiadowania księstwami duńsko-niemieckiemi.

W ł o c h y.

Ministeryum sardyńskie przygotowało na poświęta nowe prawo urządzające gwardyę narodową, a które za zebraniem się Izb po feryach świątecznych, ma im być przedłożone. Prawo to zamierza zaprowadzić radykalną zmianę w instytucyi gwardyi narodowéj, aby podnieść ducha jéj wojskowego i uczynić ją choć w pewnéj części zdolną do obrony kraju; wszelako mieszczanin francuski z niechęcią tylko pełnił służbę gwardzisty, cóż tu powiedzieć o mniéj jeszcze wojowniczym zapale włoskich mieszczan. Gwardya narodowa nowszych czasów niezastąpi dawnych miejskich żołnierzy, którzy bronili miasta swego przed napadem nieprzyjaciół rabujących, tj. bronili prywatnéj własności swojéj. Odkąd rabunek nie należy do warunków wojowania, a średniowieczna autonomia gmin wnikła w administracyę centralizującą, mieszczanin zbrojny samopałem ustąpił miejsca gwardziście, który ten swój stan więcéj za zabawkę niż za obowiązek poczytuje; a że zabawka się rychło sprzykrzy, sprzykrzyła się i instytucya gwardyi narodowéj; dla tego też we Francyi zniesienie jéj nie było trudnem, a w Piemoncie utrzymała się ona tylko jako ciało polityczne nieraz przekorne rządowi. Wedle tego nowego projektu, gwardya sardyńska podzieloną ma być na ruchomą, miejscową i rezerwową; w pierwszéj mieszczą się wszyscy zdolni do noszenia broni od 18 do 28 lat; w drugiéj od 28 do 50; w trzeciéj od 50 do 55. Gwardya ruchoma mogąca być użytą w polu wyniesie może od 20 do 40,000 ludzi.

R o s y a.

Szlachta: gubernii Wołyńskiéj Józef syn Józefa Rozental i gubernii Kijowskiéj Antoni syn Jana Skowroński, w przeprowadzonym nad nimi sądzie wojennym, *okazali się winnemi usiłowania ku namówieniu* włościan dóbr Wołniaki do powstania przeciw prawym władzom, a Rozental, nadto, napisania buntowniczego dzieła, zamiaru odjęcia sobie życia i ucieczki za granicę.

Najwyższą Jego Ces. Mości konfirmacyą, w dniu 3 stycznia r. b. w téj sprawie zapadłą, rozkazano: Rozentala i Skowrońskiego, pozbawiwszy wszystkich praw stanu, zesłać na osiedlenie w najodleglejsze miejsca Syberyi.

Królestwo Polskie.

Czytamy w pismach warszawskich: Cesarz w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił wychodźcom polskim, przebywającym we Francyi: Adamowi Mogielnickiemu, Józefowi Stempkowskiemu, Antoniemu Owczarskiemu, Józefowi Adamowskiemu, Janowi Nepomucenowi Jarocińskiemu i Cypryanowi Jarocińskiemu, tudzież przebywającemu w Księstwie Poznańskiem Ferdynandowi Dienhejm Chotomskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 27 maja 1856 r.

Na zasadzie manifestu, z dnia 26go sierpnia r. z., uwolnieni zostali od robót ciężkich, z pozostawieniem na osiedleniu, przestępcy polityczni: Antoni Jankowski, Floryan Danowski, Michał Bokio, Mikutowicz, dwaj Dolewscy, Wejsztord, Jakób Wołąsewicz, Józef Dąbrowski, Władysław Chołodowski, Henryk Krajewski, Józef Wałecki, Ludwik Sobolewski, Ksawery Majewski, Teofil Moszyński, Wincenty Linkiewicz i Antoni Bogusz.

— Cesarz, w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom z gubernii Mińskiéj, Stanisławowi i Konstantemu Otkiewiczom, tudzież żonie ostatniego, przybyć do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.

— Cesarz, w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił wychodźcom polskim: Antoniemu Szczepańskiemu, Konstantemu Arteckiemu, Ignacemu Dzierżgowskiemu, z których pierwszy przebywa w Belgii, drugi we Francyi, a trzeci w Prusach, powrocić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15go (27) maja 1856 r.

— Komisya spraw wewnętrznych ogłasza co następuje: Z powodu okazania się zarazy bydlęcéj, księgosuszem zwanéj, w Galicyi w trzech cyrkułach, a mianowicie: tarnowskim, sandeckim i Jasielskim, z których tarnowski graniczy z Królestwem Polskiem; komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych dla zapobieżenia przeniesieniu się téj zarazy do tutejszego kraju, zaprowadziła następujące środki ostrożności na granicy od strony Galicyi: 1) Nie wolno wprowadzać z cyrkułu tarnowskiego do Królestwa Polskiego, bydła rogatego, trzody chlewnéj i wszelkich produktów bydlęcych, jako to: skór niewyprawionych, mięsa, rogów, racic, sierci i łoju nieprzetopionego, oraz paszy suchej, mierzwy i używanych sprzętów stajennych wszelkiego rodzaju. 2) Nie wolno przechodzić przez granicę Królestwa Polskiego osobom z cyrkułu rzeczonego, które mogły mieć jakąbądź styczność z bydłem rogatém, jako to: rzeźnikom, handlarzom bydła i skór, garbarzom, oprawcom, pastuchom i t. p.; w razie zaś koniecznéj tego potrzeby, osoby te poddać się winny stósownemu oczyszczeniu pod dozorem policyi. 3) Polecono przestrzegać osoby udające się z Królestwa Polskiego do Galicyi, aby unikały wszelkiéj styczności z miejscami zarazą tam dotkniętemi. Podając o tem do wiadomości powszechnéj, komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych ostrzega, że nie stosujący się do pomienionych środków, pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia. Otóż i po świętach. Pomimo kilkokrotnego deszczu w ciągu Wielkiego tygodnia, były godziny pięknéj pogody; pomimo wiatrów, wiosennem ciepłem powietrze tchnęło. Pobożni zwiedzili groby po większéj części w cichości, bo nigdy muzyka kościelna nie była tak jak teraz zaniedbaną w mieście naszém. Najposażniejsze nawet kościoły — jeźli nie zbierą się przypadkowo dowolni amatorowie nie zawsze z sobą zgodni, ani też z odpowiedniem obsadzeniem instrumentów i głosów, nie mogą się zdobyć na stałą muzykę. Od amatorów nie możemy wymagać wykonania wielkich oratoryów, a szkoły muzyczne jakie tu posiadamy nie zdobyły się na to, aby choć w święta uroczyste dały świadectwo bytu swego. Nie chcemy tu już nadmieniać o fortepianie w kościele, a tém mniéj o wykonaniu w kościele świeckiéj muzyki, co poczytujemy za istną profanacyą.

— Przed kilku dniami wspomnieliśmy o potrzebie zastąpienia uschłych w Rynku drzewek nowemi. W chwili atoli kiedy rzeczony artykuł poszedł do druku, już nowe drzewka były zasadzone, na co naówczas niemieliśmy sposobności zwrócić uwagi.

— W Wielki piątek powstał po południu ogień w Warszawie w zabudowaniach fabryki wyrobów żelaznych będących własnością Banku Polskiego i spłonęły składy z pewną częścią materyałów, machina wodociągowa i prywatna własność urzędników i oficyalistów miejscowych. Szkodę liczą w ogóle na 30,000 rubli.

— Zaraza na bydło rozszerzyła się nietylko w Szląsku i Galicyi, lecz również innemi drogami dostała się do północnych Niemiec, a szczególniéj do Prus królewskich. Dla tego rząd angielski wydał zakaz wprowadzania do kraju bydła i artykułów bydlęcych ze wszystkich portów morza Baltyckiego i odnogi Fińskiéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dn. 14 kwietnia. Augsburg 105 — Hamburg $76\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 $10\frac{1}{2}$ kr. — Paryż 122 — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procent. $83\frac{1}{2}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $85\frac{1}{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79\frac{3}{4}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 74. — Metaliki 4-procent. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 337. — dto z roku 1839 139. — dto z r. 1854 4-proc. $109\frac{5}{8}$ — Akcye Bankowe 1013. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2250. — Akcye kredytu ruchomego $267\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 14 kwietnia. Ruble srebrne na mon. polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 413, pł. 410. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $98\frac{2}{3}$, płacą $97\frac{5}{6}$. — Cwancygiery ż. $105\frac{1}{4}$ — pł. $104\frac{1}{4}$. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 22, pł. złr. 8 kr. 14 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 42 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{2}$ płac. 97. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{2}$, płacą $82\frac{2}{3}$. — Obligacye Indemn z kupon żądają $81\frac{1}{2}$, płacą. $80\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{3}{4}$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 6 kwietnia. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 42. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 15. Rubel ros. złr. 1 kr. 36 — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 20. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 79 kr. 20. — 5% Pożyczk narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 30.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 kwietnia. Według *La Patrie*, W. Ks Konstanty zabawi w Paryżu dwa tygodnie. Jenerał Tottleben był na wczorajszem przyjęciu w Tuilierach. *Constitutionnel* donosi, że wojska przeznaczone do wyprawy na Kabylów, już ruszyły w pochód.

Giornale di Roma z 10go donosi o przybyciu do Rzmu następcy tronu Wirtemberskiego z żoną swą W. Ks. Olgą Mikołajewną, księcia Karola pruskiego brata i ciotki króla portugalskiego Donny Anny da Jesus. Książe Aumale pzybył do Caserta.

Urzędowy *Staats Anzeiger* wirtemberski zamieszcza depeszę telegraficzną z Rzymu, doszącą, iż w dniu 8 b. m. wieczorem podpisana została umowa między rządem wirtembrrskm a Stolicą apostelską tycząca się urządzenia kościoła katolickiego w Wirtembergii.

Hamb. Nachr. donoszą z Kopenhagi, że król przyjął podanie się ministrów do dymisyi.

Przyjechali od 11 do 13 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Baron Dortk, baron Venningen Karol z Frankfurtu. Humpel Alojzy z Żywca. Elbenstin jenerał z Tryestu. Traxler Józef z Czech. Hr. Leduchowski Ignacy, Bajor Marcin z Wiednia, Dobrzyński Michał z Jodłowy. Zbyszewski Wincenty z Galicyi. Rechtenberg Maurycy z Dębicy. Braun Fryderyk, Fichtner Gustaw ze Lwowa. Pieniążek Stanisław z Tarnowa. Dobrzański Józef z Paryża. Hr. Drohojowski Kazimierz z Tomanowic. Hofmann Antoni z Warszawy. Pieniążek Stefan z Ołomuńca. Jesch Jan z Witkowic.

Wyjechali: Zejszner Ludwik do Warszawy. Hennemann Adolf, Kaczkowski Karol, Pospischill Jan, Wacha Alojzy do Tarnowa. Siedmiogrodzki Adam do Lwowa. Hr. Potocki Stefan do Kościelnik. Traksler Józef do Czech. Hr. Drohojowski Kazimierz do Tomanowic. Fichtner Gustaw, Bajasets Karol do Wiednia. Pieniążek Stefan do Ołomuńca. Rechtenberg Maurycy do Dębicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Albin Bielecki, Marya Kułakowska ob. z Niepołomic. Werner Józef z Janowic. Leon Mikocki z Wiednia. Eugeni Balsche z Jass. Stefania Chrzanowska z Prus. Falkenhagen Zaleski, Alfred i Franciszka Rużccy wł. dóbr z Paryża.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 8téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 3éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kołomyja 1 kwietnia. Według doniesień handlowych płacono od 15go do 31go marca na targach w Kołomyi, Śniatynie i Kuttach w przecięciu za korzec pszenicy 7 r. 57 k.—8 r. 12 k.—8 r. 46 k.; żyta 4 r. 52 k.—4 r. 12 k.—4 r. 42 k.; jęczmienia 2 r. 57 k.—2 r. 38 k.—3 r. 6 k.; owsa 1 r. 47 k.—1 r. 25 k.—1 r. 52 k.; hreczki 3 r. 48 k.—3 r.; kukurudzy 4 r. 14 k.—3 r. 8 k.—4 r. 24 k.; ziemniaków 2 r. 12 k.—2 r. 24 k.—2 r. Za centnar siana 1 r. 10—1 r. 36 k.—1 r. 45 k.; wełny w Kuttach 30 r. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 6—8 r. 18 k.—7 r. 48 k., miękkiego po 4 r. 12 k.—0—5 r. 48 k. Funt mięsa wołowego kosztował 3½ k.—0—3½ k. i garniec okowity 1 r. 40 k.—0—1 r. 40 k. W Śniatynie kosztował wiedeński funt mięsa 5 kr., mas okowity 44 k. m. k.

Gdańsk 9 kwietnia. Ostatnie wiadomości z Londynu donoszą o zniżeniu się cen pszenicy krajowéj o 1 szyling na kwarterze. Elekcye odbywające się po kraju wstrzymywały interesa i bardzo mało ukończono sprzedaży, a na pszenice zagraniczne nie było prawie żadnego żądania.

Ciepło i wilgotne powietrze dopomaga nader wegetacyi w całéj prawie Anglii; wcześnie zasiane zboże jare i pszenica zimowa zyskują bardzo na sile. Do żniw jednak jest całych pięć miesięcy i dla tego dzisiejszy stan cen wszystkim się zdaje za niski, bo pszenica nie przeszła jeszcze najkrytyczniejszego momentu w swém rozwijaniu się.

W Odessie i innych portach Czarnego morza ceny są tylko nominalne przy zapasach ograniczonych. Ameryka zaś przed wysyłką swego zboża zapowiada tanie ceny, by zapewnić sobie łatwiejszy odbyt.

W Irlandyi i Szkocyi nic prawie się nie zmieniło.

W ubiegłych ośmiu dniach do Londynu przybyło

	pszenicy	jęczmien.	owsa	grochu bobu	siem. lnian.	mąki centnar
z kraju	7,969	1,975	14,674	912	—	42,953.
z zagranicy	9,395	29,124	44,342	50	16,487	22,355.

Francuskie, belgijskie i holenderskie targi były uciśnione, już to pod wpływem pięknego powietrza, już że i żądanie do Hiszpanii się zmniejszyło.

Na naszéj giełdzie w ciągu tygodnia mało robiono interesów. Ze wszystkiem sprzedano 121½ łasztów pszenicy, 71 żyta, 53⅞ jęczmienia, 80 grochu, 11 siemienia lnianego.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus. -korzec warszawski

					złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . .	od 123	do 127	od 450	do 510	33	25	38	12
	— 128	— 130	— 520	— 565	39	15	42	14
Żyta	— 125	— 127	— 297	— 315	22	10	23	3
	— 125	— 127	— 315	— 320	23	21	24	5
Jęczmienia .	— 107	— 110	— 270	— 294	20	9	22	—
Grochu . . .	— —	— —	— 264	— 315	19	24	23	21

Toruń przeszło 330 łasztów pszenicy, 835 żyta, 10 siemienia lnianego, 5 grochu. Stan wody 11'. U nas powietrze łagodne, pochmurne bez deszczu.

Kurs zamian: Londyn 198¾. Hamburg 45. Amsterdam 102.

Alexander Makowski et Comp.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	324‴ 35	+14°1	43	pł. zachodni mocny.	pogoda z chmurami			
	10	324 88	+ 8 4	88	w. pn. wschodni słaby	chmurno	grzmot i błyskawica	+8°4	+15°9
12	6	324 53	+ 6 4	91	pn. wschodni słaby	pogoda	deszcz		
	2	324 34	+14 0	54	pn. zachodni słaby	pochmurno			
	10	324 22	+ 9 2	84	południowy słaby	chmurno	deszcz	+5°0	+16°2
13	6	322 83	+ 7 6	93	pn. wschodni słaby	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.